



Po raz kolejny złoży nam wizytę Shirley Valentine, czyli

Shirley Janda przybywa!

Krystyna Janda w komedii Willy'ego Russella. Po raz kolejny witamy artystkę z otwartymi ramionami. Udało nam się zmieścić na długiej liście zaproszeń. W chorzowskim Teatrze Rozrywki, w najbliższą sobotę i niedzielę artystka po raz 335., 336., 337. i 338. ofiaruje nam porcję wzruszeń, humoru i nadziei w monodramie o czterdziestolatce, zaczynającej życie od nowa.

Pamiętacie?

Za seksem nawet specjalnie nie przepadam. Przereklamo-

wana sprawa. Tyle kotłowni, stękania i co się w końcu z tego ma? Guzik...

W małżeństwie, kochana, jest identycznie, jak na Bli skim Wschodzie. Nie ma rozwiązania. Człowiek się stara, żeby wszystko jakoś szło — trochę ustąpi, trochę się postawi i dopiero, jak coś pieprznie, to leci z gaśnicą. A póki co, to przemyka się pod ścianami, przestrzega godziny policyjnej i modli się, żeby nikt nie naruszył chwilowego rozejmu...

A w ogóle, to te chłopcy są jednak podłe...

Bo ludzie nie robią tego, co chcą. Robią to, co muszą. I tylko udają, że to właśnie jest to, co chcą robić...

Na pewno chętnie sobie przypomnimy, jak brawurowo tę rozmowę (a my jak myślimy?) filozofię Shirley Valentine głosi pierwsza aktorka polskiej sceny i ekranu. Spektakl w przekładzie Małgorzaty Semil i scenografii Ewy Bystrzewskiej wyreżyserował Maciej Wojtyczko. (mars)